

# Na św. Marcina najlepsza gęsina

Data publikacji: 11.11.2014 15:59

11 listopada Polacy świętują rocznicę odzyskania niepodległości. Tego dnia w Kościele katolickim przypada także wspomnienie św. Marcina, biskupa z Tours, założyciela pierwszych klasztorów w Kościele zachodnim. Przysłowie mówi: „Na św. Marcina najlepsza gęsina?”, tylko co św. Marcin ma wspólnego z gęsiami?

□

Okazuje się, że gęsi „zdradziły” swym gęganem św. Marcina. Gdy zmarł biskup Tours, Marcin został wybrany nowym biskupem tego miasta. Legenda mówi, że nie chciał przyjąć urzędu i schował się do klasztornej szopy, w której chowano gęsi. Te jednak podniosły wrzawę, zdradzając w ten sposób kryjówkę Marcina. Nowego biskupa triumfalnie wprowadzono do Tours, a pieczona gęś przeszła do tradycji. W efekcie dziś w wielu europejskich krajach nie do pomyślenia jest 11 listopada bez gęsi na stole. „Gęś św. Marcina” jest tradycyjną potrawą m.in. we Francji, Austrii i Niemczech. W Szwecji św. Marcin jest natomiast patronem gastronomów z południa tego kraju.

Ale jedzenie gęsi ma bardzo długą i niekoniecznie chrześcijańską tradycję. U Germanów gęś była zwierzęciem ofiarnym i uosobieniem ducha wegetacji. Ten, kto rytualnie spożywał gęś, miał swój udział w sile ducha wegetacji. Na Śląsku zwyczaj pieczenia świętomarcińskiej gęsi wiązał się także z terminem płacenia dawnych danin chłopskich. Od czasów średniowiecza 11 listopada był bowiem dniem, w którym odbywał się ubój zwierząt domowych. Tego dnia świętowano pożegnanie lata i zjadano tłuste gęsi jako symbol dobrych, udanych zbiorów. Z czasem pogańskie jedzenie pieczonych gęsi przekształciło się w „gęś św. Marcina”. Gęś stała się również bohaterką np. andrzejek, mówiły o niej oracje miłosne, a także przesady. Znane jest np. staropolskie przysłowie wróżebne mówiące: „Jak pierś z Marcinowej gęsi sina, to będzie sroga zima, a jak biała – to nie będzie statkowała”.

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej